

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. S-to Janka 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednostr., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, tamtejsze 25%. Dla poszukujących pracy 30%, za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Kłeska nacjonalistów niemieckich.

Plebiscyt niemiecki w sprawie rządu Brauna, jaki miał miejsce przedwcześnie w niedzielę dnia 9-go sierpnia przyniósł Europie miłą niespodziankę, zamiast spodziewanych 13 milionów głosów nacjonalistów pruscy otrzymali tylko 9. W porównaniu nawet do ilości głosów otrzymanych przy wyborach ostatnich oznacza to zmniejszenie głosów nacjonalistycznych o 25 proc.

Świadczy to najwyraźniej, że kryzys niemiecki nie przeszedł bez wpływu i że w szerokich masach niemieckich rozpoczyna się odpływ nacjonalizmu. Przeciwny Niemiec, ów człowiek ulicy nie potrafił zrozumieć dlaczego raz każą mu śpiewać obelżywe piosenki przeciwko Francji, a jutro widzieć tam jedyną finansową ratunek Niemiec.

Kompromitacja buffonady szowinizmu niemieckiego w Paryżu i Londynie pozostawiła tedy swój ślad na mózgu mieszczaństwa niemieckiego. Naciskany z 2-ech stron przez hitlerowców i komunistów umiarkowany obóz niemiecki osiągnął duże zwycięstwo. Jest to zarazem zwycięstwo prądów przyjaznych Francji i Anglii, oraz kłeska czynników w połowie flirtujących z faszyzmem, w drugiej zaś będących na utrzymaniu ZSRR. Oczywiście kłeska ta nie oznacza jeszcze bynajmniej trwałego uspokojenia się w Niemczech, może tylko raczej przyspieszyć tam polityczne rozwiązanie sytuacji. Z jednej strony elementy demokratyczne mogą skorzystać z sytuacji, likwidując ban-

dy Hitlera, z drugiej strony hitlerowcy prerażeni perspektywą utraty wpływów teraz właśnie sięgnąć po władzę. Jedno tylko nie ulega wątpliwości: kryzys niemiecki zbliża się coraz prędzej do przełomu.

O ile jednak głosowanie z dn. 9-go sierpnia pokrzepi siły duchowe demokracji niemieckiej i skłoni ją do większej aktywności, pociągnie to za sobą dobroczynne skutki dla kredytu niemieckiego, a co za tem idzie i dla całej Europy. Wywrze to wpływ nader dodatni, a może i decydujący na dalszy przebieg kryzysu gospodarczego w Europie.

Pozostaje jeszcze oświetlić wypadki 9-go sierpnia z polskiego punktu widzenia. Nie jest to rzeczą łatwą, ponieważ, jak wiadomo nie posiadamy przyjaciół, ani wśród zwycięzców, ani wśród zwyciężonych. W takim stanie, jak jest po plebiscycie, antypolskość czynników zwycięskich jest antypolskością na raty. Jak na dzisiejsze ciężkie czasy i to dobrze.

O wiele większe natomiast znaczenie dodatnie miałyby uspokojenie się Niemiec z punktu widzenia gospodarczego. Zaniepokojenie wierzycieli nowojorskich ujawnia wpływa na możliwości kredytowe całej Europy Środkowej. Cisza w Niemczech będzie zapewne przyjęta przez cały świat gospodarczy z dużym zadowoleniem.

Swoj

Na ulicach Berlina.

BERLIN, 10. 8. (Pat). — Od wczoraj rana na ulicach Berlina panowało niezwykle ożywienie. Przebieg głosowania plebiscytowego, według dotychczasowych wiadomości był względnie spokojny. Ubiegłej nocy stroniła radykalnie rozwinęły niebezpieczną działalność propagandową. Lotne oddziały agitatorów komunistycznych i hitlerowskich dziesiąły plakaty stronnictwa antyplebiscytowego.

W poszczególnych dzielnicach podpalono szereg słupów reklamowych i zerwano elektryczne połączenia. W dzielnicach północnej i wschodniej straż pożarna przy pomocy drabin mechanicznych musiała usuwać transparenty i plakaty komunistyczne, wzywające do wstąpienia do „czerwonej gwardii komunistycznej”. W lokach, w których odbywa się głosowanie, czynnych było 20.000 meźów zaufania poszczególnych stronnictw.

Katastrofa nacjonalizmu pruskiego.

Zamiast 13 milionów — 9.

BERLIN, 10-VIII. (Pat). Urzędowa praska agencja prasowa donosi, że według prowizorycznych obliczeń za rozwiązaniem sejmiku pruskiego opowiedziało się 9.793.603

osób uprawnionych do głosowania na obszarze Prus na ogólną liczbę 26.400 tys. uprawnionych do głosowania.

Przebieg dnia 9 sierpnia na prowincji.

BERLIN, 10-VIII. (Pat). W godzinach wieczornych po zamknięciu fabryk i sklepów na placu Bülowa i sąsiednich ulicach poczęły się znów gromadzić tłumy, które policja konna i piesza niebawem rozproszyła. Zażądano, ażeby okna wszystkich domów sąsiadujących z placem Bülowa były stale zamknięte. Dom Libknechta otoczono kordonem policyjnym.

W burzliwym przebiegu dnia plebiscytu. Byli zabici i ranni. W miejscowości Itzhoe przyszło do krwawych starć między komunistami a hitlerowcami, oraz między Stahlhelmem a członkami Reichsbanneru. Podczas strzelaniny 2 policjantów i kilku demonstrantów zostało ciężko rannych. Aresztowano kilkudziesięciu hitlerowców i kilkunastu komunistów. Do zajść przyszło m. in. w Dbusgru.

Na tle plebiscytu.

BERLIN, 10-VIII. (Pat). W Kilonji doszło wczoraj po południu do starcia między plebiscytem do starcia między stahlhelmcami i hitlerowcami z

jednej, a członkami republikańskiego Reichsbanneru z drugiej strony. W czasie starcia 5 reichsbannerowców zostało ciężko rannych.

Pokłócenie sojusznicy.

BERLIN, 10 VIII. (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych centrala komunistów, dom Liebknechta, była obsadzona przez policję. W dzielnicy zachodniej Schönborg do-

doszło nad ranem do wymiany strzałów między komunistami i hitlerowcami, którzy atakowali się nawzajem, zarzucając sobie zdradę przy wspólnej akcji plebiscytowej.

Rozruchy komunistyczne.

BERLIN 10.8. Pat — Biuro Wolffa donosi, że w czasie starcia na placu Bülowa strzelonych zostało również kilka osób cywilnych. Krażą pogłoski, że po stronie komunistów liczba zabitych wynosi 15. Policja

oświadcza, że nie może potwierdzić tych pogłosek. Wiadomo tylko iż komuniści rannych bojowców uprowadzili. Liczba zabitych osób cywilnych nie jest jeszcze znana.

88 aresztowań.

BERLIN 10.8. — W ciągu dnia wczorajszego do godz. 12 w nocy zatrzymano ogółem 88 osób. W czasie przeszukiwania domów, położonych w pobliżu placu Bülowa, po-

liczyła wykryła jeszcze jedno ciężko rannego. W okolicznych stacjach ratunkowych leży 15 osób ciężko rannych i jedna zabita.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

Zakaz urządzania zgromadzeń.

BERLIN, 10. 8. (Pat). — Prezydent polski na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy przeciwko wykroczeniom politycznym zabronił aż do odwołania odbywania na placu Bülowa i w jego okolicy wszelkich zgromadzeń i manifestacji. Tak zwany dom Libknechta, w którym mieści się centralne biuro partii komunistycznej, przy placu Bülowa jest obsadzony przez policję. Policja urządziła obławę w okolicznych domach przy placu Bu-

lowa. W domu Libknecha aresztowano 18 osób. Skonfiskowano ostatni nakład dziennika Rote Fahne i wydawnictwo tego dziennika na dwa tygodnie zawieszono. W czasie zamieszek został zabity również 16 letni chłopiec. Rannych zostało około 27 osób. Wśród aresztowanych w Berlinie znajduje się 120 komunistów, 20 hitlerowców i 10 stahlhelmców.

Są „dobrej” myśli.

BERLIN 10.8. Pat. — Według ostatnich wiadomości w obozie nacjonalistycznym niepowodzenie plebiscytu pruskiego nie wywołało bynajmniej konsternacji ani przysiębienia. Koła nacjonalistyczne uważają że osiągnięte na wczorajszym rozstrzygnięciu ludowym wyniki cyfrowe stanowią wy-

starzającą podstawę na której będą oni mogli oprzeć dalszą akcję przygotowawczą do przeprowadzenia wyborów do sejmiku pruskiego oraz wyborów prezydenta Rzeszy. W kołach politycznych niepowodzenie plebiscytu przypisują przyłączeniu się do niego partii komunistycznej.

Zamach dynamitowy na pociąg.

20 osób rannych.

BERLIN, 10-VIII. (Pat). Wczoraj wieczorem na pociąg pośpieszny Bazylea — Frankfurt n/M — Berlin dokonano zamachu dynamitowego o godz. 21.45, pomiędzy Grünha i Juteborg. Ośmiem wagonów wyskoczyło z szyn, staczając się z nasypu do kotłowni. Według dotychczasowych wiadomości, ofiar śmiertelnych w ludziach niema. Trzy osoby zostały ciężko rannione, 17 lżej. Według ogłoszonego komunikatu dyrektora kolejowa stwierdza, że komisja śledcza wysłana przez nadprukuratora poczdamskiego na miejsce wypadku, znalazła drut długości 200 metrów z zapalnikiem. Część szyny w miejscu wypadku wyrwana była z toru. Kierownik parowozu usłyszał na krótko przed katastrofą, eksplozję, jednak nie zdolał już zatrzymać pociągu.

Zamachowcami są hitlerowcy.

BERLIN, 10. 8. (Pat). — Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: Na słupie telegraficznym w pobliżu miejsca zamachu na poc. Nr. 143 umieszczony był egzemplarz hitlerowskiego organu „Angriff”, na którym wypisane były kolorowym ołówkiem słowa: Zamach 8 sierpnia. Oprócz tego zamachowcy ułożyli na torze sąsiednim dwa żelazne progi w poprzek szyn, które odrył maszynista pociągu pośpiesznego. Komunikacja wstrzymana jest na jednym torze. Jak stwierdzono, o świecie sprawcy zamachu prawdopodobnie zapomoć kilku ładunków, napełnionych materiałem wybu-

chowym, wyrwali odcinek szyny długości 6 i pół metra. Huk wywołany eksplozją słyszano w miejscowości Lücktenwalde, odległej o 13 km. od miejscowości katastrofy. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono drugi egzemplarz „Angriffu” na którym widniało kilka hackenkreuzów oraz napis: Zamach 8 sierpnia: Niech żyje rewolucja! Na zarządzenie Dyrekcji kolei wzmocniono na wszystkich liniach kolejowych pogotowie ochronne. Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców zamachu nagrodę w wysokości 20.000 marek.

Przyczyny zamachu.

BERLIN 10.8. Pat. — Biuro Conti dowiaduje się, że na podstawie dotychczasowych wyników śledstwa w sprawie zamachu pod Juteborg istotnie można stwierdzić, że zamach miał źródło polityczne i pochodził ze strony elementów radykalnych. Obok miejsca wypadku znaleziono również ładunek wybuchowy. Prawdopodobnie przygotowani do zamachu dokonali 3 osoby

Życie nasze bardziej się skomplikowało. Niektórym z nas wypadło wziąć na siebie i samodzielnie odcinek pracy i całe poczucie odpowiedzialności za nią. Wiele rozproszyło się w tak różnorodnych dziedzinach życia, że łączność między nami musiała stać się inna. To też tłumnie śpieszymy na nasz zjazd, by przynajmniej jakąś wspólną myśl, czy linię kierunkową działania wywieść i na swoim odcinku realizować. A każdy z nas w zetknięciu z otoczeniem ma poczucie może nie tyle swojej jakiejś wyższości, lecz poczucie, że jest inny, że się od tego otoczenia różni zakresem i rodzajem swoich zainteresowań.

Marszałek Piłsudski w Druskienikach.

DRUSKIENIKI, 10-VIII. (Pat). Dzisiaj po południu przybył do Druskienik Pan Marszałek Piłsudski. Panu marszałkowi zameldował się dowódca okr. korpusu III generał Litwinowicz.

Przed obsadzeniem fotelu ministra W.R. i O.P.

Pogłoski o kandydatach.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Jak słyszeć, nie jest rzeczą wykluczoną, że w bież. tygodniu zostanie zdecydowana sprawa obsadzenia fotelu ministra wyzn. rel. i ośw. publicznego.

W związku z tem, w kołach stolicy wymieniają różne nazwiska osób, które byłyby ewentualnymi kandydatami na stanowisko ministra oświaty.

Porządek dzienny wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

64 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się 1 września w Genewie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Hiszpanji p. Lerroux, który jako przewodniczący Rady Ligi otworzy 7 września dwunastą sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.

Na porządku dziennym Rady Ligi znajdują się m. in. 2 sprawy dotyczące bezpośrednio Polski, mianowicie:

Znów płoną sterty zboża.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Lwowa nadchodzą wiadomości, że w prowincji, że w ostatnich kilku dniach w szeregu miejscowości miały miejsce podpalenia stert zboża przez nieznanych sprawców.

Przypomina to akcję sabotażową tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej, przeprowadzoną w ubiegłym roku w tym samym okresie czasu.

500 dzieci sparaliżowanych.

NOWY YORK, 10. 8. (Pat). — Od kilku dni wymaga się w Nowym Yorku, być może wskutek fałszywych podań, epidemja paralizu dzieci. Codziennie komisariat

zdrowia notuje nowych kilkadziesiąt wypadków. Dotychczas zachorowało 500 kilkadziesiąt dzieci.

PRZEMÓWIENIE PREZESA SŁAWKA

wygłoszone na X-m Zjeździe Legionistów w Tarnowie.

„Panie Prezydencie! Obchodzimy święto legionowe. Raczylesz je zaszczyścić swoją obecnością. Składamy Ci hołd — należny Tobie, jako Prezydentowi Rzeczypospolitej, należny Tobie, jako najstarszemu Bojownikowi. Prosimy Pana Prezydencie, byś zechciał posłuchać jak i o czym my w naszym koleżeńskim gronie gwarzyć będziemy, a jedno stanie się jasnym, że gdy zażądaś Panie Prezydencie, od nas wysiłków czy ofiar, to powiemy: „Rozkaz”.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

Pan Marszałek Piłsudski rozkazał mi w Jego imieniu powitać zjazd. Przybyć sam nie mógł. Lecz wie, ile głębokiego żołnierskiego przywiązania, ile uczuć w dniu naszego święta ku Niemu z serce naszych plynie.

My zaś wiemy, ile uczuć Jego plynie ku nam.

Nasz Komendant i Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!

Panie Prezisie Rady Ministrów! Z nami jesteście zespolony, bo u kolebkę ruchu zbrojnego z bronią w ręku był. Boś później za te Twoja pracę ciężkich 7 lat katorgi wytrzymał. Boś się po tem wszystkim znowu w naszych szeregach znalazł.

Dziś Ty swoim poważnym i twardym rozumem wnosisz spokój w życie Państwa, a nam dajesz poczucie, że radzimy w odpowiedzialnych społecznym rękach.

Rząd Rzeczypospolitej i jego szef plk. Prystor niech żyją!

Kolezdy!

Każdy z nas, jadąc na zjazd legionowy, pragnie w koleżeńskim gronie minąć przez szłość ożywie, we wspomnieniach i opowiadania niech jeszcze raz ja w duszy swojej przeżyję. Spotkać, zobaczyć przyjaciół rozproszonych dziś po całej Polsce i na najrozmaitszych odcinkach pracy. To jest jedno uczucie, które w duszy mamy, kiedy w przepelnionych wagonach tłumnie na walny zjazd śledzimy.

Ale obok tego, każdy z nas, gdy na zjazd się wybiera, ma napwół skonkretyzowaną na dzieje, że otrzyma jakieś wyjaśnienia i wskazania, dotyczące rzeczy nie już minionych, lecz przyszłych, stojących jeszcze przed nami.

W odbudowanie państwa polskiego każdy z nas włożył nie tyle jakąś myśl, ile długi, każdy swój troskę, by dorobek naszych trudów nie został zmarnowany, dlatego każdy czujnie sercem chwytając, to, co znamionuje naszą siłę i moc — dziś i na przyszłość.

To zwołanie przeszłości do teraźniejszości i przyszłości każdy z nas czuje i po swojemu rozumie. Lecz przedtem byliśmy skupieni w oddziałach i mogliśmy całą troskę o to, co się dzieje, czy ma dziać złośliwe na naszych dowódców, a przedewszystkiem na barki Komendanta naszego Józefa Piłsudskiego.

Dziś, zależnie od teoretycznego przygotowania zależnie od fachowych zdolności, zależnie niekiedy od przypadku różne spełniały funkcje.

Życie nasze bardziej się skomplikowało. Niektórym z nas wypadło wziąć na siebie i samodzielnie odcinek pracy i całe poczucie odpowiedzialności za nią. Wiele rozproszyło się w tak różnorodnych dziedzinach życia, że łączność między nami musiała stać się inna. To też tłumnie śpieszymy na nasz zjazd, by przynajmniej jakąś wspólną myśl, czy linię kierunkową działania wywieść i na swoim odcinku realizować. A każdy z nas w zetknięciu z otoczeniem ma poczucie może nie tyle swojej jakiejś wyższości, lecz poczucie, że jest inny, że się od tego otoczenia różni zakresem i rodzajem swoich zainteresowań.

Przed 17-tu laty Komendant w rozkazie swym do nas kazał nam być awangardą w narodzie. Awangardą ta jesteśmy i teraz, bo nikt nas dotąd nie prześcignął w tej gotowości służenia sprawie. Związaliśmy hono osobisty ognis z godnością narodu, a później z dostojnictwem państwa i wytrwaliśmy. Lecz być awangardą, to znaczy prowadzić za sobą innych, drogę im torować i wskazywać. Byliśmy garstką, a chcemy, by naród cały wartości, które myślimy z siebie wydobył, odczuł i sobie przyswoił i to zarówno pokolenia dziś żyjące, jak i te, które po nas przyjdą.

Tak samo jak w dawnych dziejach Polski nieelne grupy wśród bierności i ogołu dzwili gale na sobie alie ciężar odpowiedzialności za honor i losy narodu, tak i myślimy ją dziś gale musieli.

Jakim był nasz wysiłek, niech świadczy przykład Kasy Oficerskiej i Brygady, Pragnę by przykład ten został szeroko zrozumiany, dlatego nieco obszerniej nad nim się zatrzymam.

Zkołie więc kreśli Prezes Sławek historię powstania i znaczenie Kasy Oficerskiej i Brygady. Za namową Tadeusza Cieńskiego i ówczesnego lidera endecji Stanisława Strońskiego Austrjacy w obawie przed wpływami Piłsudskiego izolują z pod wpływu Komendanta II Brygady i wysyła ją we wschodnie Karpaty. Stworzoną później III Brygadę oddają pod rozkazy oficera austrjackiego. Tylko więc I Brygada miała szerzyć idee pod bezpośrednim dowództwem Komendanta, która pragnęła od widzieć jako szkołę bojową, w którejby się wychował bohaterstwo żołnierza polskiego. Ale społeczeństwo nie dało wówczas tym początkom siły zbrojnej Polski prawie żadnego poparcia materialnego i dlatego oficerowie I Brygady postanowili oddać dla sprawy swoje gale oficerskie.

W grudniu 1914 roku, gdy po raz pierwszy wypalono oficerskie pobory, odbyło się w Lipnicy Górnej oficerskie zebranie, które postanowiło: 1) Oficerowie posiadający nominacje austrjackie (a więc otrzymujący zażę), przelewają wszelkie swe pobory do wspólnej Kasy Oficerskiej Brygady Piłsudskiego. 2) Oficerowie, mianowani przez Komendę Brygady (a więc niezależnie od tego czy mają nominacje austrjackie, czy też nie) — pobierają miesięczną pensję z Kasy Oficerskiej w wysokości 100 koron, zrzekając się reszty tejże kasy.

Za naruszenie powyższej uchwały winni mieli być pociągnięci do odpowiedzialności

przez sąd honorowy, i wykluczani z grona oficerów I Brygady.

W ciągu roku 1915 Kasa Oficerska uchwaliła dodatek 50 koron miesięcznie dla oficerów odkomenderowanych na tyły, lub przez bywających tam naskutek choroby, a w 1916 r. podniesiono pensję do 200 koron miesięcznie.

Z pieniędzy — w ten sposób wnoszonych do Kasy Oficerskiej — szły stosunkowo niewielkie kwoty na zapomogi dla rodzin, na pożyczki, częściowo i ekwipunek i t. p. nie dające się uniknąć wydatki. Większe sumy pochłaniała pomoc dla rannych żołnierzy, oraz pożyczki, figurujące w sprawozdaniu p. t. „Kasa Brygady”, „Fundusz Dyspozycyjny”, „Organizacja”.

W lipcu 1917 naskutek odmowy złożenia przysięgi Brygadą I wraz z całą prawie III i częścią II została rozbita i rozproszona. Najliczniejsi poszli do Szeptyczyna, Beniaminowa, Hawelbergu i innych obozów jeńców, część zdegradowanych oficerów została wcielona do wojska austrjackiego i rzucona na front włoski, część w końcu — po przuczeniu munduru — stanęła do pracy organizacyjnej i instruktorskiej w P. O. W. nadkruszonej jednocześnie przez aresztowania.

Brygada przetrwała istnieć, a na pieniądze tej Brygady prowadzone były dalekie prace organizacyjne, mające na celu przygotowanie rezerw, które następnie historia pokazała, wprowadzone zostały do działania w momencie rozbrojenia okupantów. Pieniądze oficerów podegradowanych lub śledzących za drutami — pokrywały wydatki tej pracy aż prawie do przełomowego momentu.

Kolezdy! Możemy sobie powiedzieć, że byliśmy dobrą awangardą, żeśmy jako awangarda obawiali się swego spełnienia i tamtych czasach do końca. Ale awangarda jesteśmy i dzisiaj, bo jak wspomnieliśmy, nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie.

Tłumnie śpieszymy na zjazd, by przeszłość wspomnieć, a dla działania w teraźniejszości i przyszłości wyznaczyć cele sobie zakreślić.

Los nam kazał być awangardą — musimy nią być i musimy za sobą pociągnąć tych, którzy nas zrozumieć i z własnej woli z nami iść pragną, mamy prawo zmusić do ofiar tych, którzy w gnusnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chcieli by się uchylać.

Po przez długie dzieje polskiej historii przebiegała stała jawność że spełnienie obowiązków w stosunku do państwa spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej. Elita ta całą swoją dobrą wolą oddaje na rzecz państwa bez zastrzeżeń i bez reszty. A wydajność jej wysiłków — wobec malejącej liczby — nie odpowiada temu, co uczynić i dać może wielomilionowy naród. Elita ta przeważnie nie umiała w ostatecznej mierze wytworzyć warunków przyniosu w stosunku do tych obywateli państwa, którzy zbyt są skłonni — bez własnych trudów — na pracy innych paraszutować, przychodząc do gotowej i tylko dla siebie od państwa wszystkie go żądać.

Skoró w zasadach Konstytucji, przyjęta jest równość praw, to musi być i równość obowiązków i ciężarów.

W preambuli nad rewizją Konstytucji, w preambuli nad usprawnieniem administracji w pracach nad organizacją całego życia państwowego — jako naczelna zasada, musi być przez nas wysunięta sprawa obowiązków obywatela w stosunku do państwa, jako doświadczenia dobra i do społeczeństwa jako całości — obrona tego wspólnego dobra przed działaniem jednostek złych i szkodliwych. Zbyt wiele dotąd mówiono tylko o prawach obywatela w stosunku do państwa, o obowiązkach często zapomniano. Musimy to przypomnieć.

Kolezdy, skoro los nam dał, żeśmy w twardej i niekiedy bardzo ciężkiej szkole Marszałka Piłsudskiego nasze wartości rozwinieli, żeśmy przez wysiłek bojowy nawiązali łączność z najpiękniejszymi tradycjami rycerskiej przeszłości polskiej, żeśmy w upadającym na duchu narodzie wierę we własne siły wskrzesić zdołali — to musimy wypełnić swój obowiązek i w stosunku do przyszłości, musimy tym, którzy po nas przyjdą, pozostawić wskazanie, że pełne bogactwo życia zasnęło i odczuje ten, kto w walce o swoje ideały nie będzie skąpił ni swoich pieniędzy ni swojego życia.

Dr. K. Szapiro

Wielka 7, telefon 12-50 — powrócił.

Giełda warszawska z dn. 10.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	9,01—9,03—8,99
Bejga	124,50—124,81—124,19
Gdańsk	173,27—173,70—172,64
Kopenhaga	238,67—239,27—238,17
Londyn	43,30 1/2—43,46—43,25
Nowy York kable	8,92 1/2—8,94 1/2—8,9
Paryż	34,99—35,07—34,99
Praga	26,44 1/2—26,51—26,9
Szwajcaria	174,35—175,70—173,90
Wiedeń	123,50—125,81—125,19
Włochy	46,72—46,84—46,10
Helsingfors	22,44—22,50—22,58

PAPIERY PROCENTOWE:	
4% pożyczka inwestyc.	82,0
5% Konwersyjna	44,00
6% dolarowa	70,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	38,00
4 1/2% L. Z. ziemskie	48,0
4 1/2% warszawskie	49,50
8% warszawskie	69,00—69,50—69,25
8% Częstochowskie	60,50
8% Piotrkowa	60,10
10% Radomia	71,50
10% Siedlce	71,00

A K C J E:	
Bank Polski	114,00
Lilpop	13,50
Starachowice	7,25—7,50

Wizyta niemiecka w Rzymie

Znaczenie podróży dr. Brüninga i dr. Curtiusa do Rzymu. — Główne i boczne drogi w polityce. — O asekurowaniu się w polityce. — Naród włoski i naród niemiecki.

Dalsze ognio w łańcuchu tak licznych ostatnich czasów spotkań międzynarodowych — konferencji między dr. Brüningiem i dr. Curtiussem a Mussolinim i min. Grandim z okazji wizyty przedstawicieli rządu niemieckiego w Rzymie — nie ma znaczenia równego poprzednim międzynarodowym konferencjom.

Możnaby powiedzieć, że rozmowy rzymskie stanowią akompaniament do głównej melodii, którą grało się — i gra — w Paryżu, Londynie i Berlinie. Między temi trzema stolicami prowadzi obecnie główny gościniec, na którym rozgrywa się w obecnej chwili najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Do Rzymu wzięcie boczna droga, nie pozabawiona jednak znaczenia, zwłaszcza jako próba asekurowania o ile na głównej drodze nie dojdzie się do porozumienia, jako okazja do zasachowania partnera możliwością ekstratery dyplomatycznej.

Mussolini, zapraszając kierujących polityką niemieckich do Rzymu, miał obok konkretnych celów politycznych, również względy prestiżu międzynarodowego Włoch na oku. W tej materii faszyzm jest bardzo czuły i wiele uwagi i pracy poświęca zadokumentowaniu, że Włochy są pierwszym i zawsze aktywnym czynnikiem na arenie międzynarodowej.

O ile chodzi o konkretne zagadnienia, które mogły być przedmiotem rozmów w Rzymie, to na czoło wysuwa się sprawa Anschlussu ekonomicznego między Niemcami a Austrią. Jak wiadomo, reprezentant Włoch, p. Scialoja, wygłosił przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze bardzo stanowcze przemówienie, wymierzające przeciw temu Anschlussowi i zwracające uwagę na to, że zrealizowanie tego planu może wywołać wojnę.

Niemcy, które przywykły do mile dźwięczącego w ich uszach stanowiska Włoch w sprawie rewizji traktatów, bardzo niemile były uderzone tem zgół niedowzruczaniem przemówieniem. W danym wypadku jednak chodzi na tym terenie raczej o nastroje, niż o fakty, gdyż wobec groźnej sytuacji, w której znalazły się Niemcy, skazane dziś na pomoc międzynarodową, sprawa Anschlussu ekonomicznego staje się muzyką dalszej w każdym razie przyszłości.

Niemcy, przeżywający niesłychanie silny i groźny kryzys finansowy, nie mogą ze strony Włoch oczekiwać specjalnie skutecznej na tem polu pomocy. Włochy były zawsze słabsze ekonomicznie od innych wielkich potęg, a obecnie przeżywają również silny kryzys ekonomiczny, czego dowodzi deficyt w budżecie i bardzo znaczna jak na niezbýt uprzemysłowiony kraj liczba bezrobotnych.

Antagonizm między tendencjami polityki włoskiej a francuskiej stanowił znany czynnik na szachownicy dyplomatycznej świata. Antagonizm ten w ostatnich czasach przyćmił, Włochy podkreślają swój pacyfizm, stanowisko zaś Francji znacznie się wzmocniło, a polityka jej zewnętrzna stała się bardzo aktywna — niemniej jednak trudno się pozbyć zapasu nagromadzonego po obu stronach w ciągu szeregu lat nieufności. Dlatego też wszelkie próby, mające na celu zbliżenie się do Rzymu wywoływały zawsze niemiły odźwięk w Paryżu.

I z okazji zapowiedzianej wizyty niemieckiej w Rzymie odezwały się w prasie francuskiej głosy, wyrażające niezadowolenie. Ale dr. Brüning w

przeddzień swego wyjazdu do Rzymu wygłosił przemówienie przez radio w Berlinie, w którym bardzo mocno podkreślił potrzebę porozumienia między Niemcami i Francją. Przemówienie to spotkało się z przychylnym przyjęciem w całej prasie francuskiej i głosy krytyki wobec tego zmilkły.

Kierujący polityką niemieccy spotkali się w Rzymie z bardzo serdecznym przyjęciem, tak ze strony rządu, jak i ze strony społeczeństwa włoskiego, wśród którego na tle rywalizacji z Francją wzrastają sympatie do Niemiec i pragnienie zapoznania się z kulturą i życiem Niemiec.

Natomiast w Niemczech zdecydowane sympatie dla panującego we Włoszech systemu przejawia jedynie skrajna prawica, a przedewszystkiem narodowi socjaliści, będący kopją fałszywosty i pozostający z nimi w kontakcie. Obó republikkański, jest niechętnie nastrojony wobec faszyzmu. A załag między rządem włoskim a Watykanem nie przyczynił mu sympatyj u katolików niemieckich.

Polityka jednak kierują realia, choć i oni na dalszą metę muszą się liczyć z nastrojami społeczeństwa. Realia, rządzący w Niemczech, widzą we Włoszech potęgę pod względem ekonomicznym i militarnym słabszą od Francji. A te wszystkie względy ograniczają znaczenie pełnej kurtuazji wizyty rzymskiej.

W. J.

Powrót Brüninga i Curtiusa do Berlina.

BERLIN 10.8. Pat. — Kancelarz Brüning i min. Curtius przybyli do Berlina dziś o godz. 7.30.

Kiedy przyjadą ministrowie francuscy do Berlina.

(Telef od wł. kor. z Warszawy).

Z Paryża donoszą, że premier Laval i minister Briand przybędą do Berlina przypuszczalnie 25 b. m.

Powrót p. premiera.

WARSZAWA 10.8. Pat. — Dziś o godz. 7 rano powrócił do Warszawy z Tarnowa p. premier Prystor i objął urzędowanie.

Przyjęto do wiadomości.

Telef. od wł. kor. z Warszawy.

Ministerstwo Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. zawiadomiło metropolitę Dionizego o przyjęciu do wiadomości uchwały Synodu Kościoła Prawosławnego w Polsce w sprawie powierzenia zarządu diecezji wileńskiej arcybiskupowi Aleksandrowi wobec przedłużającej się kuracji arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza.

Powrót z Paryża p. Koca.

Telef. od wł. kor. z Warszawy.

W niedzielę wieczorem powrócił po kilkudniowym pobycie w Paryżu do Warszawy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Adam Koc. Pobyt jego w Paryżu koła gospodarcze wiązały ze staraniami przemysłu górnośląskiego o uzyskanie w bankach francuskich większego kredytu, któryby umożliwił przemysłowi śląskiemu wykonywanie wielkich zamówień sowieckich. Jak wiadomo zamówienia te wykonywane są na warunkach długoterminowego kredytu.

X-ty Zjazd Legionistów.

Uroczystości legionowe w Tarnowie.

Przybycie członków rządu i gości.

TARNÓW 10.8. Pat. — X-ty ogólny zjazd legionistów, uświetniony obecnością P. Prezydenta Rzplitej, członków Rządu przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz wojskowych i cywilnych, miał przebieg imponujący. Od rana w niedzielę na dworzec kolejowy w Tarnowie zajeżdżały pociągi ze wszystkich stron Polski, przepelnione uczestnikami zjazdu.

Na zjazd przybyli: prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor, marszałek Sejmiku Światłski, marszałek Senatu Raczewicz, prezes N.I.K. dr. Krzemiński, minister Poczt i Telegrafów Boerner, Robót Publicznych Norwid-Neugebauer; podsekretarze stanu: Skłodowski, Starzyński i Radwan; generałowie: Osiński, Dreszer, Galica, Łuczyński, Popowicz, Smorawski, Ruppert, Tessaro-Zosik, Mecanowski o-

raz liczni posłowie i senatorowie Klubu BBWR, w charakterze gości obecni byli na zjeździe komendant William Bainbridge — prezes Związku Oficerów Amerykańskich, uczestników wojny światowej. Ponadto w zjeździe wzięli udział delegaci Związku Legionistów z zagranicy i wiele innych pokrewnych organizacji, przybyłych z różnych stron.

W zjeździe wzięło udział około 10 tys. osób.

Powitanie P. Prezydenta Rzplitej.

TARNÓW 10.8. Pat. — Na powitanie P. Prezydenta Rzplitej i członków Rządu, oraz marszałków Sejmu i Senatu zaczęli gromadzić się przy bramie triumfalnej w wylocie ulicy Krakowskiej przedstawiciele władz, duchowieństwo z ks. biskupem Komarem

na czele, przedstawiciele gminy wyznawczej izraelskiej, rada miejska in corpore i tłumy publiczności.

O godz. 9.30 przybył P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premiera Prystora, prezesa płk. Sławka, szefa kancelarii cywilnej Hełczyńskiego, zastępcy gabinetu wojskowego mjr. Jurgielowicza i swięty. Wyśiadającego z samochodu p. Prezydenta powitał dowódca O. K. 5 gen. Łuczyński. P. Prezydent, przeszedłszy przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii honorowej 16 p. p., powitał został przez p. wojewodę krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, przedstawicieli miasta, duchowieństwa wszystkich wyznań i organizacji społecznych poczem prezes komitetu przyjęcia inż. Krużyna wręczył Głowie Państwa, tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Witany entuzjastycznie okrzykami zgromadzonego na ulicy tłumy, P. Prezydent Rzplitej przeszedł wśród szpalierów delegacji ze sztandarami, kom-

panii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny rezerwistów, kierując się w stronę boiska, na którym znajdowały się już oddziały Związku Legionistów z całej Rzplitej, ze sztandarami i orkiestrami.

Msza polowa.

O godz. 10.15 rozpoczęła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. Zapalę, dziekana wojskowego DOK Kraków. Po skończonej mszy św. podniosło kazanie wygłosił ks. Oleskiński, kapłan z Łodzi, mówiąc o czynach legionowych i o dziełowej roli Marszałka Piłsudskiego.

Po kazaniu wypuszczono kilkadziesiąt gołębi pocztowych, niosących dla całego kraju pozdrowienia od zjazdu legionistów. Pierwszych 6 gołębi wypuścił P. Prezydent Rzplitej, następnie P. Prezydent przyjął odezwę hołdowniczą wręczoną mu przez sztafetę motocyklową oddziału Związku Legionistów w Łodzi.

Akademja.

kiem nowymi i innymi promieniami, darząc wiosną, choć była jesień. Przyjmijcie serdecznie pozdrowienia od Waszego komendanta" (—) Józef Piłsudski.

Po odczytaniu depeszy Marszałka Piłsudskiego Prezes Sławek wygłosił następujące przemówienie.

(Przemówienie prezesa Sławka podajemy na 1-ej stronie).

Mowa prezesa Sławka była kilkakrotnie przerywana burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, premiera Prystora i Rządu.

Z kolei przemawiali wiceminister Skarbu p. Stefan Starzyński i gen. Orlicz-Dreszer.

Rezolucja.

również nawiązywał do zmian, które miały być wprowadzone w ustawie o zdrowym rozwoju wewnętrznego życia Polski.

W szczególności zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju, odpowiadającego naszej psychice i naszym warunkom a gwarantującego państwu siłę i wewnętrzna spójność.

5) Obóz legionowy najbliższej przyszłości z polskim światem pracowniczym boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu, mamy jednak zaufanie do rządu premiera Prystora, jesteśmy przekonani, że rząd ten uczyni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszystkich obywateli był rozłożony, a zdobycze socjalne polskich mas pracujących zostały trwałe utrzymane na właściwym poziomie.

6) X-ty zjazd legionistów przesyła koleżeńskie pozdrowienie ogółowi b. wojskowych różnych formacji, skupionych dziś we wspólnej Federacji i wyzywa ich do zgodnej solidarnie pracy w odbudowywaniu sił państwowych polskich.

Rezolucja powyższa przyjęta została z niezwykłym entuzjazmem przez uczestników zjazdu.

Po akademii P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem i swą udradę się na ulicę Krakowską, gdzie przyjął defiladę oddziałów wojskowych, Związku Legionistów i pokrewnych organizacji. Defilada trwała blisko godzinę i wywarła imponujące wrażenie.

Depesza Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 11.15 wzeszł na trybunę prezes Zarządu Głównego Związku Legionistów płk. Sławek, witany gorąco przez uczestników zjazdu. Na wstępie p. prezes odczytał pismo odręczne, przesłane zjazdu przez Marszałka Piłsudskiego.

„Warszawa 8.VIII.1931. Kochani Koledzy! Przyzywającą jestem na naszych zjazdach sierpniowych zawsze być i mówić. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie postanowiłem tym razem na zjeździe nie być. Myślę i sercem będę z Wami, jak Wy wszyscy przeżywać te chwile. Gdy zdawało się, że stare słońce zgasło a wstało nowe, całkiem inne — paliło ono i grało cał-

Po przemówieniu gen. Dreszera wstąpił na trybunę wiceprezes Zarządu Głównego Związku Legionistów dr. Piestrzyński, odczytując następującą rezolucję:

1) X-ty Zjazd Legionistów, wyrażając głęboki hołd Panu Prezydentowi, z najwyższą radością wita w Nim Zwierzchnika Państwa, nieustraszonego Bojownika, dawniej o wolność Polski, dziś o jej wielkość. Legioniści posłusznie składają Panu Prezydentowi swą karną gotowość do pracy i walki o niewzruszoną trwałą i mocarstwową potęgę Polski.

2) Legioniści, zebrani w Tarnowie na X-ym Zjeździe, meldują swemu Drogiemu Wodzowi, Komendantowi Głównemu Józefowi Piłsudskiemu swą żołnierską wdzięczność za tytuł „pierwszych żołnierzy” który pod Jego komendą w twardzie służbie zdobyli i słubują, że dadzą cały swój wysiłek, aby marzenia o potęgę Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazaleś nam, Komendancie, w tej pracy być awangardą — będziemy!

3) Zjazd wyraża Rządowi Rzplitej i jego kierownikowi, niezmordowanemu Bojownikowi o honor i wolność Polski, premierowi Aleksandrowi Prystorowi głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojnym i mocnym kierowaniem nawiązywaną w najcięższych warunkach kryzysu światowego i oświadcza pełną gotowość oddania mu swych sił dla dobra Rzeczypospolitej.

4) Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac, podjętych przez kie-

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ZE WSZYSTKICH ZBOŻ NAJLEPIEJ OPLACA SIĘ JEZMIEM.

Jednym z zasadniczych przejawów kryzysu rolniczego jest zupełny brak możliwości „normalnego” nastawienia gospodarstwa w oparciu na trwałe przewidywania popytu rynku na te lub inne ziemiopłody. Minęły czasy, gdy rolnik mógł układać plodozmian na długie lata, gdy mówił, że „obsiwam taki to obszar pszenicą, taki to obszar jeżmieniem, owsem etc.” Preliminarze tego rodzaju bije dziś życie, bije mniej lub więcej ostre załamania krzywej koniunkturalnej na poszczególnych ziemiopłodach. To też rolnik zmuszony jest stać w rękach naszych zachodnich sąsiadów bronią netyklo gospodarczą w swych ostatecznych celach. Powyższe nie może nastroić producenta na nutę optymistyczną i zmusza go do przygotowania się przynajmniej na jeszcze jeden rok ciężkiej walki o egzystencję.

Inaczej się rzecz przedstawia z jeżmieniem. W Londynie i Liverpoolu motowiano na pszenicę pochodzenia amerykańskiego w miesiącach lutym i marcu wahały się w granicach od 20.60 do 24.50 zł. za 100 kg.; równocześnie ceny na jeżmieniu browarnianym krajowym i kalifornijskim w granicach od 25.10 do 42.75 zł. Tak wysoki w stosunku do pszenicy poziom cen na jeżmieniu tłumaczyć należy następującymi.

Światowy roczny wywóz jeżmienia, wynoszący w okresie od 1909 do 1913 z górną 6 mil. ton, obniżył się w latach od 1926 do 1926 do 2.800.000 tonn. W porównaniu do światowego wywozu pszenicy wywóz jeżmienia stanowił w latach od 1909 do 1926 — 35.6 proc., w roku 1926 — 20 proc., w roku

1929 — 19.9 proc. Jak więc widzimy, światowa produkcja jeżmienia zmniejsza się w stosunku do światowej produkcji pszenicy. Jest to niewątpliwie skutek wzrostu konsumpcji jeżmienia w krajach dotychczas eksportujących. Tak więc jeżmieniem jest obecnie jedynym ziemiopłodem, którego produkcja nie może nadążyć za popytem. (Dz. Poz).

EKSPORT MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH Z POLSKI.

Na zasadzie danych, otrzymanych ze Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego, w 1930 roku, polskie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych wywoziły w 1 półroczu r. b. ogółem 13.612 q. swoich wyrobów, wartości 1.338.882 zł. gdy w całym roku 1930 tylko 4.160 q. na sumę 437.092 zł. Tak znaczny wzrost wywozu tłumaczyć się wielkimi zakupami Bułgarii, gdzie nasze maszyny cieszą się dużym powodzeniem.

NOWE ARTYKUŁY O POLSCE W CZASOPISMACH TURYSTYCZNYCH TOW. WAGONS-LITS-COOK.

(Iskra) Propaganda turystyki polskiej zagranicą zyskała znowu kilka ciekawych artykułów o Polsce w pismach Towarzystwa Wagon-Lits-Cook, redagowanych w różnych językach świata. Tak np. w „La Revista de Viajes”, wydawanym w Madrycie znajdujemy w kronice turystycznej z całego świata obok notatek „Le exposition Siglo do Progreso” de Chicago de 1933 i El „Empress of Britain”, część polską z artykułem „Les parques nationales de Polonia” oraz notatkę o prasie turystycznej p. t. „El turismo en Polonia”.

W holenderskim wydawnictwie „Cook's Reisblad”, redagowanym w Amsterdamie, znajdujemy ilustrowany artykuł p. t. „Kuurtoeren en Badplaatsen in Polen”.

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE W LIPCU.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie w lipcu b. r., biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wynosił 89.3 wobec 90.2, spadł więc o 1 proc. W lipcu 1930 wskaźnik wynosił 100.7. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco: pierwszy cyklra lipiec b. r., druga z czerwca b. r., trzecia z lipca 1930 r.): żywność 73.3, 74.5 — 87.7; materiały budowlane i obuwie 92.9 — 94.5 — 106.9; opał 136.3 — 136.3 — 135.7; mieszkanie 113.7 — 113.7 — 113.7; pozostałe 104.0 — 104.0 — 112.3.

Popierajcie przemysł krajowy

ROCZNE KURSY HANDLOWE M. PRZEWŁOCKIEJ W WILNIE

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie w godz. 17-19, w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ulicy Mickiewicza 22-5.

BUCHALTERJA

Ogólna-handlowa Bankowa Przemysłowa
Arytmetyka handlowa. Korespondencja i biurowa. Nauka o handlu. Stenografia. Nauka pisanja na maszynach.
Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki.
Wykłady wieczorowe. 6309

Sprawa Teatrów Wileńskich.

Wyciąg z pożegnania, monologu Dyr. Zelwerowicza. Rozmowa z jego następcą dyr. Szpakiewiczem. Przeszłość i plany nowego dyrektora. Odwrota strona t. zw. „sprawy teatralnej” oraz słów kilka o adresem zarządu głównego Z.A.S.P.



Nowy dyrektor teatrów wileńskich M. J. Szpakiewicz.

Niemna chyba jednego wileńszczyzny, interesującego się przejawami życia kulturalnego, którego nie ciekawiliby plany i zamiary nowomianowanego przez Z. A. S. P. dyrektora Teatrów Wileńskich.

Wszyscy już wiedzą, że jeśli chodzi

o zmianę kierownictwa, to stała się już ona faktem dokonany, gdyż po „ostatecznym i nieodwołalnym” zrzeczeniu się tej godności przez dyrektora Aleksandra Zelwerowicza obie instancje decydujące w tej materii t. j. Zarząd Z. A. S. P. w Warszawie i Ma-

gistrat wileński zatwierdziły kandydaturę p. Mieczysława Jana Szpakiewicza. P. Szpakiewicz ma za sobą opinię kilku środowisk polskich, jako młody, pełen zapału artystyczny, sprężysty kierownik teatru, — przed sobą b. odpowiedzialną rolę na nowym terenie i w innych zgół warunkach.

Urodzony w r. 1890 w ziemi Sandomierskiej, karierę artystyczną rozpoczął w r. 1912 w teatrze, znanego Wilnu dyr. Franciszka Ryehłowskiego w Kijowie, gdzie następnie jakiś czas pracował w teatrze „Studio” Stanisławy Wysockiej.

Wilno, jak szczerze przyznaje, poznał po raz pierwszy z „przełotu” z Rosji do kraju w czasie wojny światowej. Poraz drugi przyjechał tu przed kilku dniami, mając już, jak się to mówi nominację w kieszeni na objęcie nowej placówki.

W odrodzonej Polsce uczestniczył w pierwszych dwuletnich poczynaniach „Reduty”, powołanej do życia przez Osterwę i Limanowskiego, poczem w ciągu trzech lat (od 1921 do 1924 w.) kierował losami b. teatru Narodowego na Pomorzu (w Toruniu), gdzie dopiero właściwie ugruntuował swą markę, uzewętrniając pierwszorzędne walory, jako nawskróć indywidualny artysta predestynowany do roli kierownika teatru.

Po Toruniu kolejno zajmując stanowiska reżysera teatrów w Poznaniu i Łodzi, zakładał podwaliny w r. 1928 pod słynny dziś Jaraczowski teatr „Ateneum” w Warszawie, w ostatnich zaś dwóch latach był kierownikiem artystycznym teatru w Katowicach.

Ta w kilku powyżej przytoczona słowach przeszłość artystyczna dyr. Szpakiewicza jest poniekąd rekoncją,

iż da sobie radę z... sukcesją po swym wielkim koledze, Zelwerowiczu.

Spotykam się przypadkowo z dyr. Szpakiewiczem po rewii, gdzie Zelwerowicz był już ogłoszł że sceny w swym kapitalnym pożegnaniu u nas monologu „urbi et orbi”, że przesilenie w teatrze zostało zażegnane, gdyż „czyżby sprowadził już szpasia”. Początek rozmowy, jak zwykle w ramach konwenansu.

Mile ujmuje mnie mój rozmówca swym szczerym zachwytem nad Wilnem, miastem i ludźmi, z którymi się był już właśnie w sprawie teatralnej dogadał.

„Wie pan, iż po raz pierwszy w eza sie swej kariery zetknąłem się z oficjalnymi czynnikami, niebywałą wprost troskliwością traktującymi o teatrze”.

W finale tego spotkania... przed Georges'em, żegnamy się z umową odbicia w dniu następnym interviewu.

A otóż przebieg tej rozmowy:

— P. dyrektorze, przedewszystkiem prosimy o odkrycie planów Z. A. S. P. co do Wilna. Plany te nie są obecnie absolutnie znane i mocno niepokoją opinię.

— Z. A. S. P. chce dalej kontynuować dobry teatr w Wilnie; broniąc swej egzystencji prowadzić ma teatr na takich podstawach, któreby dały możność utrzymania jego wysokiego poziomu i rozwoju artystycznego zespołu związkowego. Jeśli chodzi o mnie, to czuję całą odpowiedzialność artystyczną, ze względu na te świetne tradycje, pielęgnowane tu od szeregu lat i poprzedzone posiewem „Reduty”,

ostatnio zaś uwypuklone wynikami dwóch sezonów najwybitniejszego moim zdaniem reżysera i aktora w Polsce dyr. Zelwerowicza.

— Jak się przedstawia sytuacja finansowa teatrów?

— Otrzymywać mam 9 tysięcy zł. miesięcznie w gotówce od rządu i Magistratu, który w dodatku daje znaczne świadczenia w naturze.

Lecz śpieszę tu dodać, że naogół biorąc, ciężkie warunki, wytworzone kryzysem gospodarczym zniewalały mnie jako kierownika teatru związkowego do bardzo przykrych redukcji, w pierwszym rzędzie pod względem ilościowym zespołu, nie wykluczając dalej i redukcji poziomu, które tu w Wilnie i tak już są niesłychanie małe.

— Czy pan ostatecznie będzie prowadzić dwa teatry, czy tylko jeden?

— Odpowiedź na to jest trudna, zwłaszcza, iż o ile okaże się absolutnie niemożliwość prowadzenia teatru w „Lutni”, to tylko ograniczymy się do prowadzenia teatru na Pohulance, którego zespół nie będzie liczyć więcej niż 24 osoby.

— To znaczy, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapada?

— I tak i nie, wszystko zależy od wylaniających się możliwości, które niewątpliwie wyświetla się w trakcie dalszych mych w tym względzie konferencji. Z. A. S. P. szuka wyjścia z tej trudnej sytuacji, zwłaszcza, iż doceniamy aspiracje Wilna, jako stolicy o wielkich tradycjach, największej dziś dzielnicy państwa.

— Prosimy o odkrycie nam planów repertuarowych.

— Poza jednym w tym względzie

zadaniem związku i szczerą ambicją moją utrzymaniu teatru na wysokim poziomie artystycznym wszelkie konkretne plany byłyby nierealne w chwili obecnej.

Proszę jednak podkreślić, że zdając sobie sprawę, że Wilno jest miastem o tak wybitnie swoistej i odrębnej strukturze duchowej, że i repertuar teatru wileńskiego musi zachować swoje odrębne oblicze od innych stolic w Polsce.

Bardzo dużą tu rolę odegrają względy techniczne, majątek teatru i układ zespołu, co do których trudno mi w tej chwili cośkolwiek jeszcze powiedzieć.

Jeżeli się wszystko okaże po mojej myśli i uda mi się pozyskać większość zespołu międzosezonnego, nie przerywał bym widowisk, inaugurując trzeci sezon teatrów związkowych w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Na tem właściwie wyczerpała się treść oficjalnego interviewu.

Z tego, co podałem powyżej wynika, że jakiemby najlepszym rezultatem uwiecznione zostały zabiegi nowego dyrektora, dzierżawianych przez ZASP teatrów sprawa cała nie zapowiada się w zbyt różowych kolorach.

Przedewszystkiem likwidacja wywołanego przez ustąpienie dyr. Zelwerowicza przesilenia, który musiał mieć swoje poważne ale, skoro przy swym postanowieniu wytrwał, przyciągnęła się zbyt długo.

Krótki termin, pozostający do otwarcia nowego sezonu, zwiększa przed nowym dyrektorem i tak już zawilą sytuację.

Kto tu poniosł winę osądzić trudno.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wstrząsający wypadek.

Matka z dzieckiem wypadła z pędzącego pociągu.

W ubiegłą niedzielę pasażerowie pociągu pasażerskiego jadącego z Uszy do Wilna, po przejeździe stacji Gudogaj, byli świadkami tragicznego wypadku, któremu uległa żona mieszkanka N. Wilejki Leona Sienkiewicza, 27-letnia Weronika wraz z jej 3-letnią córeczką Nadzieją.

Szczegóły tego wypadku przedstawiają się następująco:

Pociągiem wracał z odwiedzin u krewnych, zamieszkałych w zaścianku Ciasny w pobliżu Uszy, wyżej wspomniany Leon Sienkiewicz wraz ze swoją żoną i trojgiem dzieci.

W drodze 3-letnia córeczka Nadzieja się rozplakała, matka chciała uspokoić płaczącą dziewczynkę wyszła z nią na korytarz wago-

nu i w pewnym momencie oparła się o drzwi.

Nagle drzwi w wagonie, widocznie nie zabezpieczone się otworzyły i nieszczęśliwa kobieta tracąc równowagę wypadła wraz z dzieckiem z pędzącego pociągu, odnosząc bardzo poważne uszkodzenia ciała.

Na alarm weszły przez świadków tragicznego wypadku, pociąg natychmiast zatrzymano. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do Wilna i ulokowano Weronikę Sienkiewiczową w szpitalu żydowskim, a jej córeczkę w szpitalu dziecięcym na Antokolu. Stan Sienkiewiczowej w dniu wczorajszym pogorszył się i budzi poważne obawy.

Rodzina Sienkiewiczów mieszka w Nowej Wilejce przy ul. Letniej Nr. 31. (c).

Synowa z synem otruli starego ojca.

Trujący płyn w kubku mleka. Przestępcy aresztowani.

W dniu wczorajszym do szpitala w Zalesiu dostarczono z oznakami silnego zatrucia 64-letniego mieszkańca wsi Zarudzie (gminy bieleńskiej, powiatu mołodzieńskiego) Mateusza Ignatowicza.

Po zastosowaniu antydotum został on przesłuchany przez władze śledcze, przed którym złożył następujące wyjaśnienia:

Wczoraj nad ranem, synowa jego Olga dała mu do wypicia kubek mleka. Po wypiciu mleka takowego Ignatowicz poczuł odrazę silną bóle w żołądku i pierści. Później, zrewał coś złego, natychmiast zwrócił się do lekarza, który orzekł poważne zatrucie organizmu i natychmiast skierował go do szpitala w Zalesiu.

W dalszym toku Ignatowicz zeznał, iż

podejrzewa o otrucie swoją synową Olę, która podała mu zatrute mleko. Przypuszczalnie działała ona na wspólnie ze swoim mężem a jego synem — Danielem. Oboje chcieli widocznie pozbyć się go w celu wcześniejszego odziedziczenia jego majątku. Naskutek tych zeznań policja natychmiast dokonała rewizji w mieszkaniu Daniela Ignatowicza podczas której ujawniono kilka podstępnych proszków i buteleczkę z nieznajnym płynem. Ujawnione medykamenty zakwestionowano i przesłano do ekspertyzy sądowo-lekarskiej.

Parę matłunków — Olę i Daniela Ignatowiczów, aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowym. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Znowu fala pożarów nad powiatem baranowickim.

Dnia 8 sierpnia we wsi Hancewicz, gminy niedzielskiej z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który strawił doszczętnie:

- 1) dom mieszkalny, chlew i piwnicę należące do Kowaleńki Mikolaja;
- 2) chlew, należący do Kowaleńki Augustyna;
- 3) chlew, należący do Wierzy Szybut;
- 4) dom mieszkalny, chlew i piwnicę, należące do Siergieja Filipa;
- 5) dom mieszkalny, chlew i barak, należące do Morela Nikity;
- 6) 2 stodoły, piwnicę i tegoroczne pło-

my, na szkód Najdy Stefana. Straty wyznaczone pożarem sięgają 20-tysięcy zł.

W akcji ratunkowej brały udział straż-

pożarnicze i ochotnicy. Dalsze dochodzenie w toku.

Prośbę inwentarza martwego spaliło się również 5 prosiąt i 1 świnka na szkód Morela Nikity.

W tymże czasie we wsi Dukowa, gminy mołodzieńskiej, z niewyjaśnionej przyczyny spłonęło doszczętnie 5 zagrod gospodarczych. Straty narazie nie są ustalone.

We wsi Wielkie Łuki, gminy jastrzębskiej, wskutek wadliwej konstrukcji komina spłonęła doszczętnie zagroda Łagódki Mikolaja. Straty wyrządzone pożarem wynoszą 2500 zł.

W osadzie Ułasy, gminy stołowieckiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarcze, należące do Jakóba Danilewa. Straty sięgają 600 złotych.

Piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

Niezwykły wypadek w gminie rakowskiej.

O nienotowanym wypadku donoszą nam z Rakowa:

Podczas onegdajszej burzy, która przeszła nad gminą rakowską, na polu w pobliżu

wsi Gierewice piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt. Jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi odeszło się bez ofiar w ludziach. (c)

Nieszczęśliwy skok z pędzącego pociągu.

Na odcinku kolejowym Zalesia—Domaniwiczew wypadł z pociągu znajdującego się w pełnym biegu bombardier Jan Gibano.

Zabójstwo z zazdrości.

We wsi Mała-Koldzińska, w pobliżu Baranowicz dokonał podczas zabawy weselnej okrutnej zbrodni. Mieszkaniec tej wsi Konstanty Wasiliewicz podczas zabawy weselnej

nieszczęśliwie odniósł bardzo poważne uszkodzenia ciała. Ulokowano go w szpitalu. (c)

uderzeniem noża zamordował swoją kuzynkę Weronikę w stosunku do której żywił bez nadzieję miłość. Zabójcę aresztowano. (c)

Mocne ceny na żyto.

Ostatnio na terenie województwa wileńskiego i województw sąsiednich zauważono, że rolnicy małorolni wstrzymywali się od sprzedaży żyta, nawet w tych wypadkach, gdy kupcy chcieli im pocić po 16 — 17 złotych za korzec. Zdarzały się wypadki, że woleli zboże przywiezione na jarmark, odwieźć z powrotem do domu, pomimo, że mieli do przebycia drogę 20 — 30 km. niż sprzedać je po tej cenie. Powściągliwość włościan tłumaczy się bardzo słabym wynikiem urodzajów

na ziemiach północno-wschodnich o czym w swoim czasie donosił.

NOVA WILEJKA

+ POBICIE 75-LETNIEGO STARCA. J. Walman zamieszkały w N. Wilejce przy ul. Wileńskiej Nr. 41 zameldował policji, iż mieszkający zaścianku Rękawicki, B. Mareczski i P. Bukiejko dokonali napadu na jego 75-letniego ojca Natana, któremu zadali bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Mareczskiego i Bukiejko zatrzymano i osadzono w areszcie. (c)

Popierajcie Ligę Morską

P. S. Wczoraj pociągami pośpiesznym wyjechał do Warszawy dyr. M. Szpakiewicz. Przed samym odjazdem oświadczył nam, iż odbył wstępne konferencje z tymi członkami zespołu teatrów wileńskich, których uważał za konieczne zatrzymać w Wilnie. Prosi o podkreślenie iż b. ubolewa, że wśród nich niema p. p.: Żurowskiego i Niwińskiego, zaangażowanych już niestety przez inne teatry. Co do zasłużonych tu reżyserów pp. Karola Wywicz-Wichrowskiego i Ryszarda Wasilewskiego, o których nie omieszkalimy p. dyrektora Szpakiewicza zapytał uzyskaliś odpowiedzi, iż z nimi nie prowadził jeszcze żadnych rozmów, gdyż w tej sprawie musi uzyskać zdanie w tej mierze zarządu głównego ZASP. Z poza członków obecnego zespołu murowana jest, jak się to mówi sprawa powrotu do Wilna Leona Wolleki którego udało się dyr. Szpakiewiczowi pozyskać.

Ponadto dyrektor teatrów miejskich p. Szpakiewicz odbył konferencje z wojewodą wileńskim p. Beczkowiczem i wiceprezydentem miasta p. Czyżem w sprawach teatralnych w szczególności omawiana była kwestja prowadzenia w Wilnie jednego czy dwóch teatrów miejskich oraz poruszana sprawa wynagrodzeń personelu artystycznego.

Dyr. Szpakiewicz prosi nas o specjalne podkreślenie, iż zapalę go do pracy twórczej w Wilnie zaangażował u p. wojewody Beczkowicza, który z niebawem zainteresowaniem i sercem odniósł się do sprawy teatrów.

B. W. Świąciecki.

Teatr Letni.

Rewja „Uśmiech Wilna” i wieczór pieśni W. Chenkina.

Jak przystało na letni sezon, Wilno jest obecnie pod znakami piosenek, lekkiej, wesołej, lub charakterystycznej. Przed kilku dniami odbył się w Teatrze „Lutnia” bardzo miły wieczór pieśni Wiktora Chenkina, na którym tłumnie zgromadzona publiczność żywiołowo oklaskiwała utalentowanego artystę. Wiktor Chenkin wykonał na swoim wieczorze szereg pieśni: „Pieśni Błazna”, „Pieśni włoskie”, „Pieśni Żydowsko-Chasydzkie” i „Pieśni Ukraińskie”, miły, ciepły i piękny głos artysty, najlepiej się uwydatnił w pieśniach „Żydowskich” i „Ukraińskich”, które zaliczyć należy do najświetniejszych w jego repertuarze, tem bardziej że właśnie w tych pieśniach walorom wokalnemu towarzyszy doskonała gra, mimika i charakterystyzacja.

W dwa dni później bo w ubiegły piątek „Teatr Letni” wystąpił z trzecią koleją rewji. Wbrew utartym zwyczajom, że na pierwszy ogień wszelkie zespoły prezentują to, co mają najlepszego, Teatr Rewjowy pod kierownictwem p. Sempolińskiego postąpił zupełnie odmiennie i po dość słabym programie „Tylko walczyk jest najładniejszy” dał znacznie lepszą „Eulalię z Portugalji”, by idąc dalej crescendo zabłysnąć wreszcie całą świeżością barwności, pomysowości, dowcipu i humoru w „Uśmiechu Wilna”.

Zastąpienie wprost niemożliwych „girls” z poprzednich Rewji, baletnicami ze Szkoły p. Winogradzkiej, było bardzo dobrym pomysłem, który z punktu widzenia sposobu publiczności. Trudno wymienić wszystkie udane numery bogatego programu, jak kilka tańców pp. Wierzyńskich, walczyk Straussa p. Sokołowskiej i t. p., tem bardziej, że każdy może je przez szereg dni oglądać. Zatrzymamy się więc tylko na szlagierach, które entuzjastycznie publiczność wileńska, ale najwybredniejszą publiczność warszawską i zagraniczną.

Doskonała była rodzajowa scenka p. Sempolińskiego i p. Kozłowskiej z okolic Dworca głównego w Warszawie i obie interpretacje przebiegu p. t. „Pri samowierze siedzi moja Masza”, bezkonkurencyjny duet p. Sempolińskiego jako kobiety, a p. Sokołowskiej jako mężczyzny, który na podstawie publiczności artystów musił parokrotnie powtarzać.

Wreszcie na deser „clou” całego programu występ p. dyrektora Zelwerowicza jako przyjeźdnego ze Lwowa i jako uczestnika finału „Kolonje letnie”.

Jako łowianin przygadywał p. Zelwerowicz Wilnu i wlańcianom szpetnie. Nikomu nie darował, dostało się i ojcom miast, i strażom ogniowej, i Kinu miejskiemu, brukom wileńskim, adwokatowi i Kuratorjum, przypomniał zeszłoroczną historję „Przestępów”, ośmieszył nasze przysłówowe „poco się śpieszyć i tak pośpiejmy”, nie zapominał ani o recenzentach, ani o Stralach, ani o nikim wogóle. Ale zrobił to tak miło, dowcipnie, z takim humorem i taką swadą, że każda złośliwość publiczności wylała burzą oklasków zamiast się obrażać, a jeżeli, to po ostatnim wieczorze żywi jakiś żal do dyrektora Zelwerowicza, to jedynie nie dał się ublażyć i nie pozostaje w Wilnie na przyszły sezon. Wileńianie odczuwają tę stratę tem boleśniej, że nie spodziewali się tej dezercji, po zapewnieniu p. Zelwerowicza wygłoszonem w maju podczas Jubileuszu, „że się do Wilna przywiązał”. Widocznie łatwości należy do wad wileńskich, gdyż naiwni braliśmy te słowa za prawdę i wierzyli, że tak on nas, jak my jego zdołał dobrze poznać, ocenić i pokochać.

Kto nie był na „Uśmiech Wilna”, niech śpieszy na Rewję, aby się uśmiać i zabawić, a przedewszystkiem podziwiać p. Kozłowską doskonałą imitującą Zule Pogorzelską w „Kolonjach Letnich” i oglądać niesforego Olesia w krótkich spodenkach i flaszeczką ze smoczek. Tym występem dyr. Zelwerowicz wykazał że wielki i genialny artysta „potrafi stworzyć z najbardziej epizodu nieczłowieczną i niezapomnianą kreację.

Zastępca.

Przed ostateczną reorganizacją Kas Chorych.

W dniach najbliższych zdecydowany zostanie ostatecznie podzielić na rygorjalny wszystkich Kas Chorych na terenie całej Polski.

Liczba 56 Kas okręgowych, wprowadzonych zamiast dawnych 243 kas, zostanie utrzymana, zmianie ulegną jedynie terytoria poszczególnych Kas Okręgowych. Dotychczasowy okres próbný dostarczył w tej mierze wiele materiałów, który zostanie wyzyskany przy ostatecznem ustalaniu podziału terytorjalnego Kas.

Jednocześnie jeszcze w bieżącym miesiącu zdecydowana zostanie definitywnie jednolita organizacja wewnętrzno-administracyjna wszystkich Kas Chorych, w tym samym terminie również opracowane będą statuty poszczególnych Kas scalonych.

Jak się dowiadujemy, na stanowiskach komisarzy zarządzających Kas Chorych są już przesunięcia, oraz pewne zmiany personalne.

Rewizja w internacie litewskim im. Staszysa.

Jeden z wychowanków internatu zatrzymany.

W sobotę wieczorem władze bezpieczeństwa przeprowadziły nagłą rewizję w internacie litewskim imienia Staszysa. Rewizja trwała przez parę godzin, przyczem wszystkich prawie wychowanków seminarjum poddano ścisłym badaniom. W wyniku rewizji policja aresztowała jednego z wychowanków seminarjum Pawła Pietkowskiego, którego osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Powodów i wyników rewizji nie możemy narazie ogłosić. (C)

KRONIKA

Wtorek 11 Sierpień

Świat przetrwał: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Roboty kanalizacyjne mają ulec zlikwidowaniu z dniem 22 b. m. Zarówno robotnicy fizyczni, jak i pracownicy umysłowi otrzymali już wypowiedzenie.

Wschód słońca — g. 4 m. 11.

Zachód — g. 19 m. 11.

Świat przetrwał: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom. wzrost.

Opad w milimetrach: 7.

Poświęcenie kolonji letniej w Świątnikach.

W sobotę dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie kolonji letniej w Świątnikach p. Marszałka Pilsudskiego, przekazywanej przez rząd na cele opieki społecznej i oddanej Wydziałowi Państwowemu. W roku zeszłym mieściła się w Świątnikach kolonja dla dzieci gruźliczych, która została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.



NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA KOLONJI.

Stoją w pierwszym rzędzie od lewej strony: p. wojewódzina Beckowiczowa.

J. E. ks. bisk. Bandurski, p. wojewódzina Beckowicz.

W drugim rzędzie: prezes Uniechowski i naczelnik Wydziału O. S. K. Jocz.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.



„KOLONIŚCI” NA WYWCHASACH.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

A. A. Aljechin o grze w szachy „na ślepo”.

Jak Aljechin zapoznał się z „ślepy” szachem. — Pierwsze gry „na ślepo”. — Czem zajmowali się szachiści rosyjscy w niewoli niemieckiej. — Gra Aljechina „na ślepo” w taropolskim szpitalu. — „Amerykański rekord” Aljechina.

Światowy champion szachy dr. A. A. Aljechin opisał w prasie paryskiej swe gry „na ślepo” (gracz nie patrzy na szachownicę). Już jako dziesięcioletni chłopiec — pisze dr. Aljechin — słyszałem po raz pierwszy o grze w szachy, nie patrząc na szachownicę. W owym czasie moje miasto rodzinne Moskwa odwiedził Pealsbury i urządził pojedynek „na ślepo” na 22 pływaczach. Mnie wówczas niedopuszczono do klubu szachowego, ale mój starszy brat uczestniczył w seansie i nawet doszedł do remisu. Wystąpienie Pealsburygo podziwiałam na mnie jako cud. Reagował na to w ogóle cały świat szachowy.

W dwunastym roku życia sam próbowałem grać w szachy, nie patrząc na szachownicę. Nie mogłem wówczas jeszcze przebywać w kołach szachistów, ale z wielkim entuzjazmem uczestniczyłem w turniejach korespondencyjnych. Przy tem trzeba było dużo analizować. Ponieważ w tym wypadku nie można było mieć przed sobą szachownicy, narysowałem sobie poprostu daną sytuację a dalej rozwijałem ją w pamięci. W ten sposób przekonałem się, że wogóle mogłbym grać w szachy bez szachownicy.

Jako szesnastoletni chłopiec otrzymałem tytuł mistrza, wychodząc zwycięsko z pierwszego wszechrosyjskiego turnieju w Petersburgu. Cztery lub pięć równocześnie partij nie było dla mnie niczem trudnym. Jednakowoż postanowiłem nie rozwijać całej tej zdolności, ale poświęcić się udoskonaleniu siebie w grze artystycznej.

W czasie turnieju międzynarodowego w Mannheim w roku 1914 postanowiłem znów próbować gry „na ślepo”. Turniej ten został przerwany z powodu wypowiedzenia wojny i wszyscy Rosjanie, biorący udział w turnieju zostali internowani w Rastadzie. Byli tam obok mnie Bogoljubow, Seljezniew, Bogatyrz, Lija Rabinowicz, Weinstein i in. Oczywiście, że gra w szachy zabijałaś przynusową bezczynność. Ponieważ jednak nie mieliśmy szachownicy, graliśmy z pamięci. W ten sposób rozegrałem kilka partij z Bogoljubowem, z których niektóre były opublikowane. Pod koniec roku 1914 udało mi się wrócić do Rosji, gdzie następnie odbyłem cały szereg turniejów „na ślepo” z pomyślnym wynikiem.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku. W tym roku kolonja została przebudowana i w tym roku została oddana do użytku.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejowego.)

Dziś i dni następnych
Naprawdę wspaniały zjazd
gier p. t.

PIENIĄDZ

10-aktowy wielki dramat w 6 nieśmier-
telnego arcydzieła Emilia Zolli. Rekor-
dowa gra artystów. Emocjonuj. treść.

W rolach głównych: Brygida Helm, Alfred Abel, Henri Wiktor, Maria Glory i inni.
NAD PROGRAM: Rewja nad rewjami. Zdjęcia w naturalnych kolorach.
Początek o godz. 6-ej, w niedziel. i święta o 4-ej pp. — Kino od dnia 5.VIII czynne codziennie.

Dźwiękowe Kino
CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Film pełny
werwy i humoru!

Ty, ty moje marzenie

W roli głównej król komików **Harry Liedtke, Betty Bird** i pełna temperamentu **Johanna Herbling**.
NAD PROGRAM: Przegląd dźwiękowy „Foxa”. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15,
w dniach świątecznych o godz. 2-ej. Ceny niższe. — NASTĘPNY PROGRAM: Białe cienie.

DZWIĘK. KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 88, tel. 9-26

Premjeral
Przebieg
Dźwiękowy!

Człowiek, który szuka mordercy

Heinz Ruhmann i Lienn Deyers. — NAD PROGRAM: Atrakeje dźwiękowe.
Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. seans. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedziel. i św. od 2-ej

DZWIĘKOWE KINO
„HOLLYWOOD”
Mikiew. 22, tel. 15-28

Dziś! Wielki
dramat
erotyczny

PIEKŁO ZAZDROŚCI

W rolach głównych: **N. H. Szlettow i Heriot Mabel**.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniach świątecznych o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny niższe.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na zworkę węgla i drzewa do gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego 2.

Warunki przetargu i warunki ogólne, oraz bliższe szczegóły są do obejrzenia w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, drugie piętro, pokój Nr. 3 w dniach urzędowe w godzinach od 9-ej do 12-ej.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Przedmiejscu Dyrekcji do godziny 12-ej dnia 2-go września 1931 r.

Wadium w wysokości 50 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie.

PRZETARG

na żelazo, żeliwo, (szmelc).

Magistrat m. Wilna niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg na sprzedaż złomu żelaznego w ilości około 30.000 kg. oraz złomu żelaznego i blachy około 9.000 kg.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia r. b. w pokoju Nr. 76.

W ofercie należy podać cenę od 1 kg. oraz dołączyć do oferty pokwitowanie na wpłacone do kasy miejskiej wadium 200 zł.

Materiały przeznaczane do sprzedaży, można obejrzeć na składzie przy ul. Łukiskiej Nr. 5 w godz. od 9-ej do 12-ej, tamże mogą być udzielane szczegółowe informacje.

6313

Wszystkich koby wie-
dział o miejscu za-
mieszkania Ludwika Gaw-
ryliczka lat 30 syna Jó-
zefa i Michalina z Unto-
now, ostatnio zamieszka-
łego w roku 1928 we wsi
Glebożyszczyna, gminy
proszorowskiej pow. dzi-
nieńskiego, wojew. wile-
ńskiego, uprasza się o
podanie informacji do
Konsystorza Ewangelicko-
Reformowanego — Wilno,
ul. Zawalana 11. 6314

Wytworzone towarzystwo po-
znaje automobilizm tylko
na kursach inż. Froma-
Jagiellońska 3/5, tel. 18-46.
Samochody, motocykle,
warsztaty.

DZIŚ
Ciągnięcie 4 Klasy 23 Loterii Państwowej
1/4 losu dla posiadacza klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabytych 40 zł.
Do zamiany i nowego kupna szczęśliwych losów
wzywa
Kolektura Loterii Państwowej
„LICHTLOS”
WILNO, WIELKA 44.
P. K. O. 81051. 6318 Telefon 425.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja Nr. 13 m. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 11 sierpnia 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 135, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy Cegielnia „Trynopol” S-ka z ogr. odp., składającego się z wypalanej cegły w ilości 60 tys. sztuk, oszacowanego na sumę 1200 zł., na zaspokojenie pretencji Mojżesza Makowskiego w sumie 500 zł. z % i kosztami 6317 Komornik Sądowy W. Leśniewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru II, z siedzibą w Wilnie, przy ul. Lubelskiej Nr. 1, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 13 sierpnia 1931 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Poznańskiej Nr. 1 m. 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Abrahama Jordana majątku ruchomego, składającego się z meblów, naczynek, i innych ruchomości, oszacowanego na sumę 3570 zł. 896/VII—6316 Komornik Sądowy H. Lisewski.

**Kupujcie i popierajcie
wyroby fabryk krajowych!**

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogr. odp.
DRUKARNIA
i
INTROLIGATORNIA
„ZNICZ”
Wilno, św. Janka Nr. 1
Telefon 3-40.
Dzieła książkowe,
druk, książki dla
urzędów, prospekty,
zaproszenia, afisze
i wszelkiego rodzaju
roboty drukarskie
WYKONYWA
PUNKTUALNIE
— TANIO —
SOLIDNIE

GOTÓWKĘ
na %
lokujemy bezpłatnie.
DOMY dochodowe o-
kazujemy. **MAJĄTKI**,
oszczędności, wille, działki,
mieszkania.
Dom H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 9-05
6310-4

**NOWOOTWORZONA
MLECZARNIA**
przy ul. Wielkiej 29
Poleca: codz. świeże
mleko, masło, sery, jaja,
mleko zjadane, wędliny,
inne chłodne zakąski,
napoje chłodzące oraz
obiady domowe
smaczne i zdrowe
po cenach najniższych

Akuszzeria
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5.
W. Z. P. Nr. 69.

Akuszzeria
Maria Brzezina
przyjmuje od 9 r. do 7 w
przeprzadzając się
ul. Mickiewicza 46, m. 1.
W. Zdr. Nr. 3093.

Potrzebne
w okolicy Puhulanki
3 pokoje
stosownie ze wszystkimi
wygodami na przedzko-
Łożany ogródek. Wia-
domość: Ciasna 1, Ko-
gutkowska. 6282

Mieszkania
poszukuję 2-3 poko-
jów lub 1-go z kuchnią
w rejonie Mickiewicza.
Lwowskiej za niewysokie
komorne. Oferty skiero-
wać: Kalwaryjska 22,
Bielka. 6272

**Skasowano dowód oso-
bisty wyd. przez Sta-
rostwo w Lidzie oraz książ-
kę wojskową wyd. przez
P. K. U. w Lidzie na im.
Gabriela Buzińskiego, u-
nieważnia się. 6312**

STUDENT
poszukuje korepetycji w
zakresie 6-ciu klas Gimn.
WILKOMIERSKA 3-20.
6258

**Zubiony weksel, wysta-
wiony 21-VII. 1931 r.
przez Paulinę Krasowską
a żyrowany przez Piotra
Krasowskiego na sumę 50
zł. bez daty płatności —
unieważnia się. 6308**

DOM drewniany do sprze-
dania,
w dobrym stanie, w ru-
chliwej miejscowości przy
ulicy Jerozolimskiej Nr. 12
(dawniej Nr. 46), o warun-
kach dozwiedzić się na
miejscu u właściciela.

Instalacje elektryczne
dzwonki sygnalizacyj-
ne, ustawienie aparatów
radiowych i telefonów
wykonawca koncesjonar-
ny elektromonter
ST. PIÓREWICZ
ul. Ofiarna Nr. 4, m. 9.

UDZIELAM
korepetycji
Specjalność matematyka.
Zgłoszenia do adminis-
tracji dla W. K.

Poszukiwany
pracownik handlowy
z kaucją. Wyczerpujące
oferty pod „Przemysł”
składać do Administracji
„Kurjera Wil.” 6264

Wdowa po lekarzu
lat 50, przyjmie obowią-
zek samodzielnego gospo-
dowania bez pensji u kapłana
katolickiego. Dow. się od
g. 1-3, ul. Wielka 10-2
6258

TADEUSZ SIKORSKI.

42)

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

Wiktorinow nerwowo odpieczętował depeszę, od-
sunął się na stronę, czytał po cichu. W zamysleniu
pochylił głowę. Oddał depeszę Wichrowskiemu, który
głośno przeczytał:

„Polecam panu natychmiast, pod osobistą pańską
odpowiedzialnością, zwołać wszystkich więźniów poli-
tycznych i prozdrowić ich w moim imieniu. Minister
sprawiedliwości, członek duma państwowej Aleksander
Kiereński”.

Gromadka sędziów i prokuratorów stała w ponu-
rem milczeniu. Bezdanie patrzyli na Wiktorinowa,
który bezmyślnie patrzył w okno. Wreszcie podszedł
do wieszaka, na którym wisiło futro i czapka
urzędowa.

— Aleksandrze Wiktorinowicz — naraz odezwał
się kilka głosów. — Dokąd?

Prokurator grobowym głosem odparł:
— Cóż, panowie... jadę wykonać polecenie nowego
ministra.

Wyszli razem z Wichrowskim.

— A to ananas — zawołał Blinow. Przed chwilą
co nam tu śpiewał, a teraz jaki strach go ogarnął.
Zawsze mówiłem, że to człowiek bez żadnych zasad.

— W żadnym wypadku nie utrzyma się na po-
sadzie — zapewniał sędzia Robow. Właśnie odbywa się
posiedzenie komitetu wykonawczego. Wybór na pre-
zesa Monastyrskiego pewny. A ten go usunie bez-
względnie.

— No i czasy — jęknął podprokurator Kamiński.
A tak nam było dobrze.

Wiktorinow wracał z więzienia w lepszym nastroju
ducha.

— Durnie — mówił odwołując Wichrowskiego do
domu. — Wsadzili ich niewiedząco za co, trzymali

miesiące, lata, a kiedy zwolniono, dziękowali, odrazu
zapomnieli o wszystkim, ba nawet krzydzili: niech
żyje rewolucyjny prokurator.

— Hm... rewolucyjny prokurator — myślał —
nawet nieźle brzmi. Kiedyś chciałem napisać sztukę
pod tym tytułem. Szczęście, że nie napisałem. Za bar-
dzo reakcyjna rzecz. Wtemczas byłaby dobra, ale
teraz...

— Może się wszystko jakoś ułoży. Najwięcej nie-
bezpieczny jest Monastyrski. Trzeba się z nim pogodzić.
Pośle do niego Wichrowskiego.

Krótką, prostą decyzją przyniosła mu wiarę we
własne siły.

Uspokojony pojechał do Walentyny.
— Biedaczka pewno umiera z ciekawości, nie wie-
dząc co się dzieje. Trzeba ją uspokoić — myślał
po drodze.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego nowo-
obranego prezesa Monastyrski natychmiast wniósł i pre-
forsował uchwałę o usunięciu z zajmowanego stano-
wiska Wiktorinowa.

Wichrowski szybko się dowiedział o zapadłej de-
cyzji komitetu. Kursowały pogłoski, że prokurator zo-
stanie aresztowany. Postanowił zaraz uprzedzić go o za-
miarach komitetu. Idąc do Wiktorinowa, spotkał się
z podprokuratorem Blinowem.

— Dokąd pan tak śpieszy? — zagadnął Blinow.

— Idę uprzedzić prokuratora, że go chcą areszto-
wać i usunąć ze stanowiska.

Blinow naszył się i gniewnie zawołał:

— Proszę tego nie robić. Od dzisiaj ja będę proku-
ratorem. Nie dopuszczę, aby tego szubrawca pozosta-
wiono w mieście.

Wichrowski był oszołomiony. Z twarzy Blinowa
wyczytał nikczemną zdradę.

— Więc tak się zaczyna święto rewolucji? Ten już
szykuje sztylet, aby nim pchnąć dawnego przyjaciela.
A przecież na krok go nie odstępował, wspólne polo-
wania, zabawy, prawie, że mu żonę oddawał.

Nie mógł opanować wzburzenia, które go opa-
nowało.

— Wiktorinow jako człowiek odnosił się do mnie
dobrze, kiedy był u władzy, więc nie mam żadnego po-
wodu wrogo się teraz do niego odnosić. Pomimo pań-
skiego zakazu, który mnie nie obowiązuje, ponieważ
nie jest pan jeszcze prokuratorem, pójdę do niego —
wypowiedział jednym tchem i szybko oddalił się.

Blinow zmieszany stał na ulicy. Naraz pod wpły-
wem nowej myśli pobiegł za Wichrowskim i dogonił go.

— Zresztą ma pan rację — rzekł spokojnym to-
nem. Lepiej będzie, jeżeli bez skandalu wyjedzie. Pójdę
z panem.

Zastali Wiktorinowa w stanie zupełnego przynę-
bienia. Wiedział już o decyzji komitetu.

— Cóż mi właściwie zarzucają? — zapytał zlam-
anym głosem.

— Bardzo dużo — z surową miną zaczął Blinow.
Mówią, że pan powiesił 18 politycznych, że pan siedi
na egzekucję na ochotnika.

— Kłamstwo — przerwał oburzony Wiktorinow.
Byłem kilka razy jako podprokurator na egzekucjach
naskutek zlecenia władzy. Pan również był, jak i
inni.

— Twierdzą, że pan jest przyjacielem Wańki
Kaina, osławionego ministra Szczegłowitowa — oskarżał
dalej Blinow.

— Byłem u niego raz jedyny w życiu w służbo-
wym gabinecie, w każdym razie...

— Być może, lecz dawniej mówił pan co innego —
z dziką pasją przerwał Blinow.

— Więc co mi radzicie? — zapytał z wyrazem bo-
lesnej rezygnacji.

— Najlepiej wyjechać — zawołał Blinow.

— Jak to wyjechać? Bez urlopu? W takiej chwili?
To pewna dymisja — oponował prokurator.

— Więc lepiej czekać, aż pana posadzą razem ze
złodziejami? — ironizował Blinow. — Niech pan nie
kompromituje nas, całego urzędu prokuratorowskiego.
Może pan dać chorego. Pociągu wyjechać...

Chin, posiedzi tam tydzień, dwa, może się uspokoi-
nałęgł stanowczo.

Wichrowski wyczuł, że Blinow szykuje mu jakąś
pułapkę. Wiktorinow jakby instynktem odgadł myśl
Wichrowskiego. Zwrócił się do niego z zapytaniem:

— A co pan, Wiesławie Julianowicz, radzi mi?

— Uważam — odparł spokojnie Wichrowski, że
należy przedewszystkiem porozumieć się z Monastyr-
skim. Trzeba wyjaśnić, czego chce komitet i w zale-
żności od tego postąpić.

— Madra myśl — szepnął Wiktorinow. Ale kto
to może zrobić?

— Tylko nie ja — rzucił się Blinow. Monastyrski
pała wściekłością. Jedyny ratunek wyjazd natych-
miastowy.

Spotkali na Wichrowskiego z nienawiścią.

Wiktorinow nagle się zdecydował.

— Więc wyjadę zaraz. Proszę przygotować pismo
do władz, że z powodu choroby oddaję panu urzę-
dowanie. Narazie dziękuję panom.

Kiedy Blinow i Wichrowski byli już w przed-
pokoju, zatrzymał ich i z godnością rzekł:

— W każdym razie, o ile zostanie zaareztowany,
liczę na to, że ten regime, który był stosowany do
więźniów politycznych za czasów carskich będzie sto-
sowany i do mnie. A zwracając się do Blinowa dodał:

— Pan, Borysie Konstantynowicz, zostaje przy
władzy, więc od pana to będzie zależało.

Blinow nie nie odpowiedział. Wichrowski wyczuł,
że chciał tylko jak najprędzej wyjść.

Za kilka chwil wpadł do biura i kazał zawiadzać
wszystkich kolegów.

— Panowie — rzekł uroczysto. — Prokurator
Wiktorinow w obawie aresztowania uciekł w niewia-
domym kierunku. Na mocy ustawy objąłem urzędo-
wanie. Przy swoich czynnościach służbowych proszę
pamiętać, że jesteśmy pierwszą prokuratą rewolu-
cyjnej epoki.

(D. n.)